

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI GOSPODARKI I ROZWOJU
(NR 143)**
- **KOMISJI OCHRONY ŚRODOWISKA,
ZASOBÓW NATURALNYCH I LEŚNICTWA
(NR 127)**

z dnia 29 lipca 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Gospodarki i Rozwoju (nr 143) Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 127)

29 lipca 2026 r.

Komisje: Gospodarki i Rozwoju oraz Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradujące pod przewodnictwem posła **Rafała Komarewicza (Centrum)**, przewodniczącego Komisji Gospodarki i Rozwoju, zrealizowały następujący porządek dzienny:

- pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym oraz ustawy o prawach konsumenta (druk nr 2799).

W posiedzeniu udział wzięli: **Daniel Mańkowski** wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Czeszejko-Sochacka** zastępca dyrektora Departamentu Edukacji i Komunikacji w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, **Joanna Trybus** dyrektor Departamentu Rynków Rolnych i Energii w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, **Sławomir Mazurek** doradca prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, **Rafał Ostrowski** doradca prawny w Departamencie Zasobów Naturalnych Najwyższej Izby Kontroli, **Jakub Drózd** kierownik projektu Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji, **Paweł Jaczyński** radca prawny w Biurze Orzecznictwa i Legislacji Głównego Inspektoratu Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, **Magdalena Osińska** dyrektor Działu Prawnego Polskiej Federacji Producentów Żywności Związku Pracodawców, **Marcin Zagórski** wiceprezes Naczelnej Rady Zrzeszeń Handlu i Usług, **Filip Mazurkiewicz** ekspert ds. legislacji w Departamencie Analiz i Legislacji Pracodawców RP, **Elżbieta Szadzińska** wiceprezes zarządu Federacji Konsumentów, **Maciej Ptaszyński** prezes Polskiej Izby Handlu, **Łukasz Mikosz** prezes zarządu Europejskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Turystycznych, **Aleksandra Majda** członek komitetu ds. zrównoważonego biznesu Krajowej Izby Gospodarczej, **Piotr Mazurek** zastępca dyrektora Departamentu Energii i GOZ Konfederacji Lewiatan, **Bartosz Skowroński** pełnomocnik zarządu ds. takiego samego startu Izby Gospodarki Elektronicznej, **Aleksandra Wróbel** menadżerka ds. publicznych Związku Przedsiębiorców i Pracodawców, **Radosław Maj** dyrektor APPLiA Polska, Związek Producentów AGSD i HVAC, **Maciej Łys** szef działu prawnego BSH Sprzęt Gospodarstwa Domowego sp. z o.o.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Katarzyna Gadecka**, **Cezary Gradowski**, **Aleksandra Pniewska**, **Bogdan Wojtów** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Jarosław Lichocki**, **Wojciech Paluch** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Rafał Komarewicz (Centrum):

Dzień dobry. Witam państwa serdecznie. Otwieram wspólne posiedzenie Komisji Gospodarki i Rozwoju oraz Ochrony Środowiska Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Stwierdzam kworum. W imieniu przewodniczącej Komisji Ochrony Środowiska Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, pani poseł Urszuli Paślawskiej oraz własnym, witam członków Komisji oraz zgromadzonych gości: pana Daniela Mańkowskiego, wiceprezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów; panią Sylwię Żurek, zastępcę dyrektora Departamentu Ochrony Zbiorowych Interesów Konsumentów w Urzędzie Ochrony Konsumentów; panią Joannę Trybus, dyrektora Departamentu Rynków Rolnych i Energii w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi; panią Małgorzatę Czeszejko-Sochacką, zastępcę dyrektora Departamentu Edukacji i Komunikacji w Ministerstwie Klimatu i Środowiska; pana Sławomira Mazurka, doradcę prezydenta RP; pana Pawła Jaczyńskiego, radcę prawnego w Inspektoracie Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych; pana Rafała Ostrowskiego, doradcę prawnego w Departamencie Zasobów Naturalnych w Najwyższej Izbie

Kontroli. Oczywiście witam współpracowników, również wszystkich pozostałych gości, przede wszystkim oczywiście państwa posłów.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje pierwsze czytanie nowego projektu ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym oraz ustawy o prawach konsumenta (druk nr 2799). Pan prezes Daniel Mańkowski będzie proszony o przedstawienie tego projektu.

Informuję, że marszałek Sejmu w dniu 15 lipca 2026 r. skierował rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym oraz ustawy o prawach konsumenta do Komisji Gospodarki i Rozwoju oraz Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa do pierwszego czytania.

Przypominam, że zgodnie z art. 39 ust. 1 regulaminu Sejmu, pierwsze czytanie obejmuje uzasadnienie projektu przez wnioskodawcę oraz debatę w sprawie ogólnych zasad projektu oraz pytania posłów i odpowiedzi wnioskodawców.

Szanowni państwo, w związku z tym przystępujemy do realizacji porządku obrad. Proszę pana prezesa Daniela Mańkowskiego o przedstawienie uzasadnienia projektu z druku nr 2799.

Wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Daniel Mańkowski:

Bardzo dziękuję. Szanowna pani przewodnicząca, szanowny panie przewodniczący, Wysokie Komisje, szanowni goście, mam przyjemność przedstawić rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym oraz ustawy o prawach konsumenta (druk nr 2799).

Celem nowelizacji jest wdrożenie dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2024/825 w sprawie wzmocnienia pozycji konsumentów w procesie transformacji ekologicznej poprzez lepszą ochronę przed nieuczciwymi praktykami oraz lepsze informowanie. Coraz więcej przedsiębiorców w reklamie i komunikacji posługuje się dziś hasłami ekologicznymi, hasłami takimi jak: eko, przyjazne środowisku, neutralne klimatycznie, a także różnego rodzaju odznaczeniami, medalami, certyfikatami, które sugerują konsumentom korzystny wpływ na środowisko. Konsument często wybiera taki produkt będąc w przeświadczeniu, że robi coś dobrego dla środowiska. Niestety, niejednokrotnie zdarza się, że te deklaracje nie mają pokrycia. Zjawisko, które za tym stoi, nazywamy pseudoekologicznym marketingiem, popularnie zwanym *greenwashingiem*. Nie jest to problem obserwowany wyłącznie na rynku polskim. On dotyczy państw członkowskich Unii Europejskiej, wszystkich państw. Dlatego też odpowiedź na niego przygotowano na poziomie unijnym w formie dyrektywy o harmonizacji wyczerpującej, zatem takiej, które państwo musi ściśle wdrożyć, nie mogąc ani nic dodać, ani z niczego zrezygnować.

Przedstawiany dzisiaj projekt ma odpowiedzieć na problemy związane z tym pseudoekologicznym marketingiem, tak aby konsument, który widzi na opakowaniu lub w reklamie ekologiczne odznaczenia albo twierdzenia dotyczące wpływu na środowisko, mógł dokonywać wyborów z pełnym zaufaniem, że oświadczenie przedsiębiorcy jest prawdziwe, weryfikowalne i ma pokrycie w faktach.

Na wstępie chciałbym podkreślić, że projekt nie wykracza poza wymogi unijne. Jednocześnie nie wprowadza on całkowicie nowych rozwiązań, ale doprecyzowuje już obowiązujące zasady dotyczące praktyk rynkowych stosowanych w obrocie konsumenckim. Mianowicie, na gruncie obowiązującej od blisko już 20 lat ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym, jednym z podstawowych obowiązków przedsiębiorcy względem konsumenta jest to, że nie może on konsumenta wprowadzać w błąd. Dotyczy to każdej cechy produktu czy usługi, w tym także wpływu na środowisko. Projektowane przepisy tę podstawową, obowiązującą już od wielu lat zasadę, doprecyzowują. Doprecyzowują w zakresie oświadczeń środowiskowych, biorąc pod uwagę problemy szczególnie dostrzegalne na rynku wewnętrznym. Co istotne, wymogi te w zakresie obejmują wyłącznie tych przedsiębiorców, którzy sami dobrowolnie zdecydowali się eksponować cechy środowiskowe swoich produktów. Nie jest to obligatoryjne, a zmiany te mają zapewnić, że takie dobrowolne oświadczenia są zgodne z prawdą, weryfikowalne i poparte dowodami.

Treść projektu sprowadza się do unormowania nowych typów czarnych praktyk rynkowych, czyli takich praktyk, które są zakazane w każdych okolicznościach, wprowadzania nowych praktyk wprowadzających w błąd, czyli takich, których ocena będzie się wiązała z analizą całokształtu okoliczności ich wystąpienia. Projekt rozszerza także przepisy dotyczące przekazywanych informacji konsumentom.

Krótko pozwolę sobie przedstawić te najważniejsze zmiany. Po pierwsze, szanowni państwo, projekt porządkuje kwestie certyfikatów i oznakowań dotyczących zrównoważonego charakteru towarów i usług. Dzisiaj konsument często widzi estetyczny zielony medal, ale nie ma pojęcia kto i na jakiej zasadzie go przyznał, ani czy ktokolwiek zweryfikował treść tego oznaczenia. Zdarza się, że firmy same tworzą certyfikaty dotyczące wpływu na środowisko i same je sobie przyznają, albo korzystają z oznak, które nie podlegają żadnej weryfikacji. Po zmianach oznakowanie dotyczące zrównoważonego charakteru będzie mogło być stosowane wyłącznie wtedy, gdy jest oparte na systemie certyfikacji spełniającym wymogi unijne i podlegającym niezależnemu monitorowaniu, albo gdy zostały one ustanowione przez organy publiczne. Przykładem jest nasz polski znak ekologiczny – EKO.

Po drugie, projekt reguluje posługiwanie się ogólnymi twierdzeniami środowiskowymi. Chodzi właśnie o takie określenia jak: eko, przyjazny dla natury, zielony. Są to hasła, które brzmią dobrze, ale nie mówią często nic konkretnego. Po zmianach wymaganych dyrektywą, takiego ogólnego sformułowania będzie można użyć tylko wtedy, gdy przedsiębiorca będzie faktycznie w stanie wykazać, że dany produkt posiada uznaną, wysoką efektywność środowiskową. Projekt w ślad za dyrektywą przewiduje trzy ścieżki jej wykazania: poprzez unijne oznakowanie ekologiczne EU Ecolabel, poprzez przyznawane w Polsce przez Polskie Centrum Badań i Certyfikacji krajowe lub regionalne oznakowania ekologiczne typu pierwszego, urzędowo uznane w państwach członkowskich, albo poprzez wykazanie najwyższych poziomów efektywności środowiskowej wynikającej z innych przepisów unijnych. Przykładowo – etykiety energetyczne, które znamy już ze sklepów z artykułami gospodarstwa domowego.

Bez jednego z tych potwierdzeń, użycie ogólnego hasła ekologicznego będzie stanowiło zakazaną czarną praktykę.

Po trzecie, projekt zajmuje się obietnicami dotyczącymi przyszłości. Deklaracje takie jak: zeroemisyjność do 2035 r., neutralność klimatyczna do 2040 r., czy chociażby popularne „posadźmy milion drzew”, brzmią ambitnie, ale zdarza się, że nic konkretnego nie wnoszą. Są po prostu pustymi hasłami. Po zmianach taka deklaracja będzie musiała być poparta szczegółowym i realistycznym planem wykonania niezależnego eksperta, który będzie zawierał wymierne i określone w czasie cele, regularne weryfikowanie i którego ustalenia będą dostępne dla konsumentów. Sama obietnica bez planu działań będzie traktowana jako praktyka wprowadzająca w błąd.

Po czwarte, projekt podejmuje kwestie mające znaczenie dla jak najdłuższego zachowania sprawności i używalności nabytych produktów. Dlatego zakazane będzie między innymi zatajanie przed konsumentem informacji o tym, że aktualizacja oprogramowania negatywnie wpływa na funkcjonowanie urządzeń, przedstawianie aktualizacji jako niezbędnej podczas gdy poprawia ona jedynie funkcjonalność, a także nieprawdziwe twierdzenia o trwałości lub naprawialności towaru, czy nakłanianie konsumenta do wymiany materiałów eksploatacyjnych wcześniej, niż jest to technicznie konieczne. Dzięki temu konsument nie będzie wprowadzany w błąd co do trwałości i naprawialności produktów, ani nakłaniany do czynności, które nie są niezbędne, żeby z danego produktu móc w dalszym ciągu korzystać.

Wreszcie, po piąte, obok zmian w zakresie praktyk rynkowych, projekt zawiera również zakres informacji jakie przedsiębiorca będzie musiał przekazać konsumentowi przed zawarciem umowy. Między innymi o minimalnym okresie zapewniania aktualizacji oprogramowania, o punktowej ocenie możliwości naprawy towaru, jeżeli taka została przewidziana w prawie unijnym, o dostępności części zamiennych instrukcji naprawy, czy o przyjaznych dla środowiska opcjach dostarczania towaru, jeżeli przedsiębiorca takie oferuje. Konsument zyska rzetelne informacje o tym, jak długo produkt faktycznie będzie mu służył i czego się można po nim spodziewać w zakresie możliwości jego naprawy i jego trwałości.

Projektowana ustawa, zgodnie z treścią dyrektywy, ma wejść w życie 27 września 2026 r. i wszystkie państwa Unii Europejskiej są zobligowane do stosowania tych przepisów od tego dnia.

Warto na koniec spojrzeć na ten projekt szerzej niż przez tylko pryzmat pojedynczych zakazów i obowiązków. Jeżeli konsument nie będzie w stanie ustalić, czy oświadczenia środowiskowe, jakie widzi w reklamach i komunikacji, mają oparcie w faktach i dowodach, bo rynek wypełnia się hasłami bez pokrycia, to tracą na tym wszyscy, w tym również ci przedsiębiorcy, którzy faktycznie chcą działać na rzecz środowiska.

Przedstawiony projekt służy zatem czemuś więcej niż tylko wyeliminowaniu nieuczciwych praktyk względem konsumentów. Ten projekt pozwala chronić wiarygodność języka,

jakim mówi się o wpływie produktów i usług na środowisko tak, aby wybory konsumenckie mogły pozostać realnym narzędziem transformacji ekologicznej. Dlatego uprzejmie proszę Wysoką Komisję o przyjęcie przedłożonego projektu ustawy jako podstawy do dalszych prac i pozostaje do dyspozycji. Uprzejmie dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Rafał Komarewicz (Centrum):

Bardzo panu dziękuję za wprowadzenie. Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, kto z państwa chciał zabrać głos? Pan poseł Gawron. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Andrzej Gawron (PiS):

Dzień dobry. Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysokie Komisje, założenie tego projektu jest słuszne, bo rzeczywiście nie chcemy, żeby te stwierdzenia o ekoproduktach były fałszywe. Chcemy, żeby były rzetelnie przedstawiane i żeby nie wprowadzały w błąd konsumenta. Ale ta wiara w to, że wszystko można uregulować, jest porażająca. Szczególnie w tak krótkim czasie.

Do Sejmu wpłynął ten projekt z wnioskiem o skrócenie postępowania ustawodawczego, bo podobno te przepisy są zagrożone ryzykiem kary ze strony Komisji Europejskiej. Z tego, co wyczytałem w projekcie, te przepisy mają wejść w życie już 27 września 2026 r. To jest duże ryzyko, że będzie brak takich pełnych konsultacji społecznych, przepracowania tych przepisów, a to są ważne uregulowania, nad którymi dyskutujemy.

Drugim ryzykiem jest wzrost biurokracji i koszty dla małych i średnich przedsiębiorców – tutaj trzeba jakieś ekspertyzy – regulacje dotyczące też wypowiedzi ekspertów, jeżeli chodzi o towary. To wszystko może właśnie powodować dodatkowe koszty dla sektora MSP, który w tej branży pracuje, działa, i trudności egzekucyjne, bo są nieostre pojęcia. Będzie bardzo trudno tutaj ze strony UOKiK – Urzędu Ochrony Konsumentów i Konkurencji, badać te towary, sprawdzać wszystkie te procedury, żeby rzeczywiście dopilnować tego, żeby tej „ekościemy” w tych produktach nie było. To są pewne ryzyka. Szczególnie to, że ten projekt ma być szybko procedowany, ma wejść 27 września. Moim zdaniem nie jest to dobra legislacja.

Mam trzy pytania do przedstawicieli ministerstwa. Po pierwsze, w jaki sposób rząd zamierza zabezpieczyć małe i średnie przedsiębiorstwa przed dysproporcją kosztową wynikającą właśnie z konieczności zatrudnienia zewnętrznych, niezależnych ekspertów oraz opłacenia akredytowanych weryfikacji? To jest bardzo duża dysproporcja, jeżeli chodzi o wielkie korporacje, które mogą sobie pozwolić na takie działanie.

Druga sprawa. Pytanie. Jakie realne narzędzia techniczne, kadrowe, finansowe zostaną przyznane prezesowi UOKiK, aby skutecznie weryfikować, udowadniać przedsiębiorcom stosowanie celowego postarzenia produktów lub zatajanie negatywnego wpływu aktualizacji oprogramowania na sprzęt?

Trzecie. Czy w związku z wnioskiem o skrócenie postępowania parlamentarnego rząd przewidział analizę gotowości branży e-commerce? Czy była taka analiza gotowości branży e-commerce, handlu detalicznego, wszystkich tych branż, których dotknie ten przepis? Czy taka analiza została przeprowadzona? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Komarewicz (Centrum):

Dziękuję. Bardzo proszę pani i potem pan poseł. Proszę się przedstawić.

Wiceprezes zarządu Federacji Konsumentów Elżbieta Szadzińska:

Dzień dobry. Elżbieta Szadzińska, jestem wiceprezeską Federacji Konsumentów. Generalnie my jako organizacja konsumencka bardzo cieszymy się, że ta ustawa wejdzie w życie, bo rzeczywiście wzmocni to pozycję konsumenta na rynku. Natomiast mamy również obawy. Taka główna obawa dotyczy tego, że ustawa wchodzi w życie, nie ma żadnych okresów przejściowych i jak będzie wyglądała sprawa żywności pakowanej, która będzie oznakowana tak, jak jest oznakowana w tej chwili, ale już niezgodnie z przepisami obowiązującego prawa? Co z tą żywnością się stanie? Bo nie sądzę, żeby można ją było, żeby producent mógł ją ze względów sanitarnych przepakować w nowe opakowanie, natomiast wycofa ją z rynku, bo będzie obawiał się kar nakładanych przez UOKiK. I teraz, czego mamy się spodziewać? Nie wiem, może producenci mają już jakieś rozwiązania, ale generalnie to będzie wyglądało tak, że ustawa przyczyni się do wzrostu marnowania żywności. A my jako organizacja, i nie tylko my, uczymy konsumentów, żeby nie marnować, żeby konsumować zrównoważenie. Jest to trochę w sprzeczności z tym, co organizacje robią a co tutaj funduje nam ustawodawca.

W związku z tym chciałabym się dowiedzieć, co stanie się właśnie konkretnie z tą pakowaną żywnością, której opakowania nie będą spełniały wymogów nowych przepisów? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Komarewicz (Centrum):

Bardzo dziękuję. Teraz bardzo proszę, pan poseł Grzyb, potem pan poseł Sałek, pan poseł Płaczek. Czy ktoś z państwa posłów jeszcze chciał zabrać głos? Dobrze. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Andrzej Grzyb (PSL-TD):

Co prawda tutaj główne regulacje akurat w tym projekcie ustawy dotyczą przede wszystkim tych właściwości produktów, które są związane z jego ekologicznym charakterem, czy innymi właściwościami, które mają to potwierdzić. Ja chciałbym zwrócić uwagę na to, że jeżeli są to produkty, które mają charakter produktu niebędącego produktem spożywczym, to jeszcze jest pół biedy. Natomiast najwięcej problemów, okazuje się ostatnim czasem, jest związanych z pokazaniem kraju pochodzenia, jeżeli chodzi o żywność. Tutaj według badań, według tych informacji, które ja znalazłem było prowadzone postępowanie przez między innymi IHJARS, czyli Inspekcję Handlową Jakości Artykułów Rolno-Spożywczych, stwierdzono, że w szerokiej kontroli, gdzie sprawdzono autentyczność deklarowanego kraju pochodzenia na podstawie faktur i dostaw, błędy odnotowano w 35% do 40% wszystkich kontrolowanych punktów. Oczywiście to jest najczęściej już w punktach handlu detalicznego. Najgorzej wypadły tutaj sklepy wielobranżowe. Tam akurat co drugie stoisko podawało błędne informacje. Nieco lepiej to wygląda, jeżeli chodzi o sklepy wielkopowierzchniowe, ale jeżeli to jest jedna trzecia wszystkich produktów, to mamy tutaj duży problem.

To jest też kwestia pewnej nieuczciwej konkurencji, jeżeli chodzi o producentów, bo producenci powinni mieć możliwość transparentnego obrotu towarami, które są przez nich produkowane, a w tym wypadku, w szczególności jeżeli chodzi o rozbiór mięsa, to rozbiór mięsa jest prowadzony na przykład w Polsce w zakładach mięsnych, ale tam nie podaje się kraju pochodzenia. Oczywiście jest to informacja, która dociera do nas w sposób pośredni, bo kiedy pytamy, skąd o tym państwo wiecie? Pada odpowiedź – wiemy o tym dlatego, że na przykład mój syn, moja córka pracuje w tym zakładzie i widzimy, jaki produkt przychodzi, wiemy, co jest przywożone i tak dalej.

W moim przekonaniu powinniśmy w jakiś sposób na to zareagować. Na przykład sprawa ogólna dotycząca obowiązków przekazania informacji o żywności to jest rozporządzenie nr 1169 z 2011 r., i rozporządzenie wykonawcze nr 1137 z 2013 r., gdzie są szczegółowe zasady wskazywania kraju pochodzenia. Natomiast jeżeli chodzi o obowiązek informowania i oznaczenia flagą państwa w handlu detalicznym, to jest rozporządzenie ministra rolnictwa z 2017 r., zmienione w 2020 r. W moim przekonaniu, zważywszy na skalę tych nieprawidłowości wskazanych przez Inspekcję Handlową Jakości Artykułów Rolno-Spożywczych, być może to jest dobre miejsce, aby tę kwestię uregulować właśnie we wspomnianej ustawie, wyraźnie obligującą do tego, żeby podawać informacje, skąd pochodzi akurat dana partia mięsa. Tutaj chodzi głównie o pochodzenie zwierzęcia i miejsce, gdzie został dokonany ubój. Wtórna rzeczą jest później, kiedy został dokonany rozbiór. Konsument ma prawo wiedzieć, skąd produkt, który on konsumuje, pochodzi. To nie chodzi tylko o mięso świeże, mięso również mielone, ale również chodzi o mięso, które jest włączone jako składnik wyrobów mięsnych.

W moim przekonaniu ta sprawa jest tutaj do rozważenia, bo skala tego, te dane, które pokazywałem inspekcji, są z ubiegłego roku, czyli rok temu było to badanie robione i pokazuje, że ten rozmiar nieprawidłowości jest tutaj bardzo wysoki, a konsument powinien mieć prawo do rzetelnej informacji. To jest jego wybór, czy on zechce skorzystać z tego produktu, czy nie, ale kraj pochodzenia, nie tylko w wypadku warzyw i owoców i to w szczególności tych luzem, powinien być tutaj jasny, zadeklarowany, ustawowo ustanowiony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Komarewicz (Centrum):

Bardzo dziękuję. Proszę bardzo, pan poseł Sałek.

Poseł Paweł Sałek (PiS):

Dziękuję uprzejmie. Szanowne Komisje, szanowni państwo, darz bór, bo jesteśmy też na Komisji Ochrony Środowiska, więc warto tak się przywitać. Ja mam kilka pytań w tej pierwszej części dotyczącej dyskusji ogólnej do tego projektu, ponieważ można powiedzieć, że on jest co najmniej trudny, delikatnie mówiąc, albo wręcz nawet zatrważający w realizacji.

Pierwsza rzecz. Pytanie do pana ministra. Pan minister użył sformułowania, że my musimy to wdrożyć i tutaj nic nie możemy zmieniać w tym akcie prawnym. Pytanie, skąd to się bierze? Ponieważ było powiedziane, dyrektywa ma być wdrożona w całości bez zmian. To po co my jesteśmy tutaj jako posłowie i parlament Polski, skoro dostajemy dokument, który tylko, za przeproszeniem, musimy przyjąć, przyklepać i nie wprowadzać żadnych zmian? To jest trochę postawienie sprawy na głowie. Miejmy świadomość tego, że 70% prawa w Unii Europejskiej tworzy się na poziomie Brukseli.

Kolejne pytanie, a w zasadzie komentarz, jaki tutaj chciałem poruszyć. Padło sformułowanie dotyczące tego, że nie jest to system obligatoryjny. Natomiast lektura tych dokumentów wskazuje, że to jest w zasadzie przymus obligatoryjny poprzez mechanizm rynkowy, który ma wprowadzać obowiązek pewnego nazewnictwa, bo inaczej nie będziemy mogli używać w sprzedaży różnego rodzaju produktów słów. Dochodzi do sytuacji takiej, że słowa: ekologiczny, zielony, przyjazny środowisku, mają być zakazane? Ja tak to czytam. Czy w ogóle jest to możliwe, żeby w prawie na dany produkt, który ma być wytwarzany w Polsce, wprowadzić nakaz używania słów?

Kolejna sprawa to są te certyfikaty. Kto będzie je wydawał? Tutaj pan minister powiedział o tych dwóch polskich podmiotach, ale bym prosił, żeby ten wątek rozwinąć. Ja generalnie mam taką obserwację, że ta ustawa i wprowadzenie tej dyrektywy to jest realizacja ESG, czyli tego mechanizmu, który dzisiaj dotyczy dużych podmiotów, na małe podmioty, czyli wprowadzamy w praktyce ESG (environment, social and governance) na małe podmioty bez wprowadzania im ESG. To jest poważny problem, dlatego że ESG niesie za sobą duże koszty, jeśli chodzi o raportowanie, przygotowanie i wdrożenie tego w życie. Do tego pojawi się w stosunku do przedsiębiorstw, które wytwarzają różnego rodzaju produkty na swoich opakowaniach. One mogą być stygmatyzowane i nazywane, że prowadzą swego rodzaju czarną praktykę, tak jak to pan minister powiedział.

Tutaj są też nieścisłości związane z tym, że padło sformułowanie „neutralność na 2040 rok”. Jeśli neutralność w Unii, to ma być na 2050 r., a neutralność klimatyczna w ujęciu unijnym – wiele razy to mówię – to nie jest neutralność klimatyczna w myśl porozumienia paryskiego, tylko to jest dekarbonizacja. Dekarbonizacja, czyli usunięcie z wytwarzania w miksie energetycznym wszelkich węglowodorów i paliw kopalnych. I tu jest pewien fałsz zastosowany.

Idąc dalej, chciałem zapytać. Te plany wdrażania, eksperci, certyfikacje, ile to będzie panie ministrze kosztować? Jakie to będzie niosło koszty, szczególnie dla sektora małych i średnich przedsiębiorstw? Bo jeśli wielcy dzisiaj mogą zrobić sobie ze względu na swój potencjał finansowy i organizacyjny, chociaż też ich to bardzo dużo kosztuje, ESG, to w takim razie ta dyrektywa jakie będzie niosła koszty?

Termin bardzo pilny, bo już na wrzesień tego roku ma być to wdrożone. Pytanie. Czy my jesteśmy w ogóle gotowi? Czy nasz przemysł i wytwórcy, generalnie nasze przedsiębiorstwa mają świadomość tego, z czym mamy do czynienia?

My pierwszy raz dzisiaj obradujemy na ten temat w Sejmie, na pierwszym czytaniu, i pewnie będzie rozpatrzenie projektu, ale to niesie za sobą naprawdę bardzo poważne konsekwencje dla polskich przedsiębiorców, wbrew temu, co państwo w uzasadnieniu i w ustawie pokazują, że tak lekko ręką przejdzie. Nawet są rozbieżności w tym, że państwo w OSR mówią o tym, że dla nas to będzie bezkosztowe, a przecież same dokumenty unijne wskazują na koszt chyba 6 czy 9 mld euro, przepraszam, 9,1 do 10 mld euro. To jest poważny problem, ponieważ wykazujecie, że to będzie u nas bezkosztowe w momencie, kiedy dokumenty unijne wskazują na poważny koszt wdrożenia tych przepisów.

Kolejna rzecz. Jeśli nasi przedsiębiorcy europejscy, ale tutaj mówimy o producentach polskich, mają mieć określenia, że ich produkt jest neutralny dla klimatu, jest zrównoważony, to w jaki sposób i na jakich parametrach to będzie pokazywane? Ponieważ wszystko będzie można w jedną i w drugą stronę uzasadnić, czy będziemy mówić o zrównoważonym produkcie (jakie będą parametry tego zrównoważenia?), czy neutralnym klimatycznie. Co z przedsiębiorstwami, które użytkują i na przykład wytwarzają na potrzeby procesów technologicznych swoje produkty w oparciu o paliwo kopalne? Myślę tutaj o cieple i energii elektrycznej. Odwołam się tu do jogurtu, w naszej jakiejś małej, bardzo fajnej mleczarni w Polsce. Założmy, że na potrzeby technologiczne mają kocioł węglowy, nawet ten, który jest poza systemem handlu uprawnieniami do emisji. Co wtedy z tym jogurtem? Czy ten jogurt będzie ekologiczny, czy nie będzie ekologiczny? Czy będzie ekologiczny, bo będzie od polskiego rolnika jako wsad – to jest następne pytanie – na bazie tego

jogurtu? Mamy małe gospodarstwo rolne, które dostarcza mleko do tej małej mleczarni i daje mleko ekologiczne. Na przykład nie karmią krów paszami GMO. I to jest ekologia w układzie produktu, ale teraz pytam o proces technologiczny. Czy będzie ekologiczny, skoro używa kotła do wytwarzania energii na paliwa kopalne, już powiem bardzo szeroko? To jest takie pytanie, które uważam, że jest istotne. Co to znaczy, że ten jogurt będzie zdekarbonizowany? Czy jogurt będzie neutralny dla klimatu? Czy serek? Odnoszę to świadomie do naszej produkcji rolnej, naszych produktów mlecznych, które są też eksportowane poza nasze granice.

Kolejne pytanie. Czy było stanowisko rzecznika małych i średnich przedsiębiorców w tym zakresie? Moim zdaniem w pierwszej kolejności to będzie uderzać w ten sektor.

Kolejne pytanie. Czy produkty, które przybywają do Europy spoza Unii Europejskiej, też będą objęte tym systemem? Podam taki kolejny przykład. Wyobraźmy sobie sytuację, właściwie tak w zasadzie dzisiaj jest, że cała Unia Europejska, także rynek polski, jest zalewany płytkami ceramicznymi i gresami, między innymi z krajów Dalekiego Wschodu, albo z tych gospodarek, które się aktualnie bardzo intensywnie rozwijają. Setki milionów ton tych płytek i tego gresu płyną przez oceany i morza, następnie są dostarczane w Europie do jakiegoś portu, są rozładowywane i rozwożone po całej Europie. Pytam się, jaki jest ślad węglowy? Czy ten produkt jest w ogóle zrównoważony? Jaki jest ślad środowiskowy dla tego produktu, który przybywa tutaj do nas, do Europy.

Podaję to świadomie na poziomie płytek ceramicznych, dlatego że nasze zakłady przechodzą potężne problemy ze względu na cenę gazu, która jest potrzebna do technologii, handlu uprawnieniami do emisji (muszą kupować ETS) i jeszcze kilka innych elementów. A to do nas, do Europy wpływa i tam nikt nie pyta, jak te płytki już do nas przyplyną do Europy, ile ton mazutu albo innego produktu, paliwa stałego, gdzie tym statkiem jest to transportowane, ile trzeba energii włożyć, żeby to do Europy przetransportować.

Pytanie o to, co wpływa do Europy spoza Unii Europejskiej, jak to będzie przedstawione? Bo my nakładamy sobie obowiązki, które nasze przedsiębiorstwa będą musiały zrealizować, a jednocześnie ktoś wprowadza na rynek w Europie produkty, które nie są objęte tymi obowiązkami. Przykład tych płytek, gdzie przy transporcie ich emisja jest potworna, jeśli chodzi o ślad węglowy, czyli o neutralność klimatyczną, dekarbonizację, jest chyba takim dobrym przykładem.

Jeszcze jedna rzecz, znaczy nie jeszcze jedna, ale z takich ważniejszych. Dzisiaj poprzez system certyfikacji różnego rodzaju produktów w Europie dochodzi do sytuacji – bo kiedyś te elementy życia gospodarczego, które były tak zwane *voluntary*, że ktoś chciał, to sobie zrobił, ktoś nie chciał, to sobie nie zrobił, wprowadził jakieś etykietowanie – że to, co było kiedyś dobrowolne, poprzez przepisy prawa unijnego, jest wprowadzane na siłę do przedsiębiorców jako obowiązek.

Podobna sytuacja po tej ustawie, skoro ona dzisiaj jest omawiana, ja myślę, że za chwilę pojawi się jeśli chodzi o certyfikację gospodarki leśnej. Tam też są na razie dobrowolne, wymuszone w pewien sposób presją medialną, certyfikaty i za chwilę te certyfikaty też mogą się znaleźć w prawie unijnym.

Teraz, panie ministrze, pytanie o sklepy producentów, importerów. O importerów, to już zapytałem, przedstawiłem tę sprawę. Jak to będzie wyglądać, jeśli chodzi o sklepy? Co to jest „zużycie materiałów o cechach środowiskowych”? Przecież za chwilę zaczniemy wszystko opisywać i wejdziemy w takie zawijasy prawne, że już nie będziemy wiedzieli na dobrą sprawę, co jest prawdziwą ekologią a co nie jest prawdziwą ekologią.

Kolejna rzecz. Jeśli będą takie nakazy wprowadzone albo ktoś będzie chciał uzyskać te certyfikaty: zrównoważony, neutralny dla klimatu, ślad środowiskowy i tak dalej, to będziemy musieli mieć eksperta. To jest podobny mechanizm, zaznaczam, jak w certyfikowaniu gospodarki leśnej, że wyniki kontroli mają być udostępniane konsumentom. Czyli co, konsument będzie mógł wejść na stronę internetową producenta i wypytywać o to, w jaki sposób dane elementy procesu technologicznego były ukazane?

Kolejna sprawa o jaką chciałem zapytać, choć w zasadzie o komentarz. My dzisiaj politykę klimatyczną, która dotyczy zupełnie innych spraw, jeśli chodzi o wytwarzanie energii (bardzo szeroko), wprowadzamy poprzez obowiązek raportowania planów transformacji i tak dalej na przedsiębiorstwa, które nigdy polityką klimatyczną nie były objęte. Prośba o komentarz.

Następnie mamy sytuację, że wymusza się model zarządzania przedsiębiorstwem. Dlatego, że mówi się w ten sposób, że to przedsiębiorstwo musi nawet zmienić procesy technologiczne albo sposoby wytwarzania energii ze względu na to, żeby dany produkt był eko. Do czego to będzie

prorowadzić? Będziemy zmieniać sposoby prowadzenia technologii dla jogurtu czy dla serka w mleczarni?

Ja rozumiem, tylko mamy pierwsze czytanie i jak zwykle, gdy zaczynam mówić o problemach, to państwo mówią, że już nie ma czasu. Dobrze, postaram się przyspieszyć.

Następna sprawa – dokumentacja dla projektu. Dostosowanie opakowań materiałów reklamowych, stron, procedur sprzedaży w zakresie informacji klientom o systemie certyfikacji i weryfikacji. Co to jest? To jest pokazanie, co przedsiębiorca ma u siebie jako pewną wrażliwą daną dotyczącą prowadzenia swojej firmy.

To tyle tytułem wprowadzenia. Tyle w tej debacie ogólnej. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Rafał Komarewicz (Centrum):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Płaczek, bardzo proszę.

Poseł Grzegorz Płaczek (Konfederacja):

Ja będę bardzo krótko mówił. Szanowne Komisje, mam pytanie do pana ministra i dotyczy ono uwagi, którą zgłosiła Naczelna Rada Adwokacka. Chodzi o art. 6 ust. 4a. Naczelna Rada Adwokacka zwraca uwagę, że kiedy mowa o przedsiębiorcach świadczących usługę polegającą na porównaniu produktów, może się ten zapis okazać problematyczny, bo z aktualnego brzmienia nie wynika wprost czy obowiązek dotyczy każdej reklamy porównawczej, czy jedynie świadczenia wyspecjalizowanej usługi polegającej na porównaniu produktów. Pytanie do ministerstwa. Dlaczego nie uwzględniło tej uwagi, która się wydaje logiczną uwagę, którą zgłosiła Naczelna Rada Adwokacka. To jest punkt 7 na str. 6.

Chciałem również podbić pytanie pana posła Sałka na temat tego jogurtu neutralnego dla klimatu – jakkolwiek to kuriozalnie brzmi, Myślę, że pytanie wskazuje pewien poziom absurdu, o który się ocieramy, mówiąc o tej ustawie. Bardzo bym prosił ministerstwo o odpowiedź również na to pytanie. Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Rafał Komarewicz (Centrum):

Bardzo dziękuję. Teraz przechodzimy do punktu, w którym będzie zabierać głos strona społeczna. Jest 10 osób. Szanowni państwo, dwie minuty bardzo bym prosił, bo będziemy jeszcze mieli rozpatrywanie tego projektu i podejrzewam, że przy punktach również będzie dyskusja. Bardzo proszę, pierwszy pan Łukasz Mikosz, Europejskie Stowarzyszenie Przedsiębiorców Turystycznych. Bardzo proszę. Dwie minuty bardzo proszę.

Prezes zarządu Europejskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Turystycznych Łukasz Mikosz:

Panie przewodniczący, Wysokie Komisje, szanowni państwo. Łukasz Mikosz, Europejskie Stowarzyszenie Przedsiębiorców Turystycznych. Generalnie kierunek zmian proponowanych w tym projekcie jest słuszny, aczkolwiek wykonanie może być dość problematyczne i to zostało tutaj poruszone przez posłów, którzy się wypowiadali. Wpływ tych rozwiązań na małe i średnie przedsiębiorstwa powinien być szczególnie zbadany i udział rzecznika małych i średnich przedsiębiorców jest jak najbardziej też wskazany w tej sprawie.

W tym projekcie ustawodawca posługuje się tak naprawdę pojęciem produktu, ale trzeba pamiętać, że ten produkt jest też usługą, więc jako usługa, która często jest złożona, jak nawet wspomniany tutaj jogurt, którego produkcja nie jest tak prosta i może z jednej strony być po części ekologiczna a z drugiej strony nie, tak i usługa turystyczna może być złożona na przykład z transportu ekologicznego, ale hotel już niekoniecznie musi być ekologiczny.

Dlatego trzeba bardzo dobrze doprecyzować w tych przepisach te kwestie i stąd też złożyliśmy propozycje poprawek, które mogłyby się znaleźć w tych proponowanych przepisach, ale bardzo byśmy prosili o to, i to tutaj chyba pierwszy pan poseł poruszył, żeby do tych spraw odniósł się także Urząd Kontroli Konkurencji i Konsumentów. Czy oni są przygotowani do tego, żeby zająć się tymi przepisami, a dodatkowo zbadać wpływ na małe i średnie przedsiębiorstwa, które niekoniecznie będą w stanie ponieść koszt związany z niezależnymi zewnętrznymi ekspertyzami co do tego, czy dany produkt, dana usługa jest ekologiczna, czy też ekologiczna nie jest. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Komarewicz (Centrum):

Bardzo dziękuję. Pan Filip Mazurkiewicz, Pracodawcy RP. Bardzo proszę.

Ekspert do spraw legislacji w Departamencie Analiz i Legislacji Pracodawców RP Filip Mazurkiewicz:

Szanowni państwo, bardzo dziękuję za udzielenie głosu. Filip Mazurkiewicz, Pracodawcy RP. Chciałbym zwrócić uwagę na dwa elementy. Po pierwsze, jako organizacja apelujemy o wprowadzenie do projektu dwuletniego okresu przejściowego, który mógłby być oparty na mechanizmie wyczerpywania zapasów dla produktów wprowadzonych przed 27 września 2026 r. Tutaj chciałbym zwrócić uwagę, że taki okres przejściowy byłby konieczny dla wprowadzenia nie tylko dla sektora rolno-spożywczego, ale dla wszystkich sektorów, które w myśl tej ustawy będą musiały się dostosować. Nadmienię również w tym zakresie, że podobne rozwiązania są wprowadzane w wielu państwach członkowskich. Tutaj dobrym przykładem jest Austria, która taki okres przejściowy wprowadziła.

Drugi element, na który chciałbym zwrócić uwagę, to jest brzmienie art. 5 ust. 2, pkt 6, który wprowadza kryteria kwalifikacyjne niezależnego eksperta. W myśl tego artykułu możliwość formułowania twierdzeń o charakterze środowiskowym będzie zależna od weryfikacji planów przedsiębiorstwa przez tego niezależnego eksperta. Brak jest jednak w projekcie definicji i wskazania, kim ten niezależny ekspert będzie i jakie kryteria będzie musiał on spełniać. Dlatego w tym zakresie proponowalibyśmy pewne doprecyzowanie form i kryteriów dla tego eksperta. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Komarewicz (Centrum):

Bardzo dziękuję. Pani Aleksandra Wróbel.

Menadżerka ds. publicznych Związku Przedsiębiorców i Pracodawców Aleksandra Wróbel:

Dzień dobry. Szanowny panie przewodniczący, szanowna pani przewodnicząca, posłanki, posłowie, szanowni państwo. Aleksandra Wróbel, Związek Przedsiębiorców i Pracodawców. Ja tutaj trochę powiele słowa przedmówcy. My mamy stanowisko niezmiennie od marca. Wyraziliśmy je wtedy w naszym apelu podpisanym przez 22 organizacje partnerskie.

Pomimo, że oczywiście jakby popieramy cały ten cel przyświecający projektowi, czyli walkę z *greenwashingiem* i o tę rzetelną informację dla konsumentów, to nie możemy się zgodzić na te propozycje przepisów, które uderzą w tak zwane stare zapasy, czyli artykuły, które zostały wyprodukowane, zamówione, wprowadzone do obrotu i opatrzone etykietami oraz opakowaniami zgodnymi z obowiązującym dziś prawem, czyli przed 27 września 2026 r., ponieważ widzimy bardzo poważne ryzyko tutaj, chyba pani z Federacji Konsumentów już o tym mówiła, marnotrawstwa i wzrostu ilości odpadów.

Wprowadzenie tego okresu przejściowego dla produktów wprowadzonych na rynek przed 27 września jest niesamowicie istotne. Dlatego też tutaj poczęstowałam się kartką z poprawką, nie wiem, kto ją tutaj zgłosił, natomiast my jak najbardziej tę poprawkę i wprowadzenie art. 2a wprowadzającego taki okres przejściowy – popieramy.

Chcielibyśmy tutaj, żeby wzmocnić to nasze stanowisko, powołać się na pismo opublikowane przez sieć współpracy w zakresie ochrony konsumentów, czyli CPC Network, właśnie dotyczące tych starych zapasów. CPC Network wskazuje między innymi, że organy powinny brać pod uwagę obiektywne ograniczenia praktyczne, takie jak: cykle produkcji opakowań, wielkość zapasów czy długi termin przydatności produktów. CPC uczula również, że środki nieproporcjonalne, takie jak nakaz niszczenia lub wycofania produktów z rynku, powinny być unikane. My jako ZPP tę argumentację dzielimy. W naszym przekonaniu jasny przepis przejściowy dla przedsiębiorców, w tym MŚP, zapewni pewność prawną, której miękkie wytyczne administracyjne, choćby te najbardziej rozsądne, nie będą w stanie zapewnić. Dlatego też raz jeszcze tutaj w ślad za przedmówcą apeluję o przyjęcie poprawki wprowadzającej okres przejściowy. Bardzo dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Rafał Komarewicz (Centrum):

Bardzo dziękuję. Przepraszam, nie zauważyłem, że pani poseł Górska jeszcze chciała zabrać głos. Bardzo proszę teraz. Czy ktoś jeszcze z posłów będzie chciał zabrać głos teraz?

Poseł Agnieszka Górska (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo. Ten projekt ustawy to wyjątkowy gniot, że tak mogę powiedzieć, ponieważ już 28 lutego 2024 r. ten projekt został przyjęty przez Parlament Europejski i przez ten czas, tak na dobrą sprawę, państwo nie zrobili nic w tej kwestii, a teraz

wrzucacie nam projekt na ostatnią chwilę, nieprzygotowany całkowicie, a w dodatku już macie poprawki. Tak, że dobrze, że jest wniosek o odrzucenie tego projektu, ale mam trzy pytania.

Ile polskich firm będzie musiało kupić certyfikaty, usługi autorskie lub obsługę prawną, aby nadal móc informować o środowiskowych cechach swoich produktów?

Drugie. Jaka część szacowanych przez Komisję Europejską kosztów, wynoszących od 9 do ponad 10 mld euro, przypadnie na polskie przedsiębiorstwa?

Trzecie. Dlaczego firmy mają ponosić koszty skróconego okresu dostosowawczego, skoro dyrektywa była znana rządowi od lutego 2024 r.? To właśnie jest również moje główne pytanie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Komarewicz (Centrum):

Dziękuję. Jeszcze pan poseł Gawron, tak?

Poseł Andrzej Gawron (PiS):

Ja tylko chciałem dopytać. Czy są jakieś przepisy przejściowe? Bo tak dokładnie punkt po punkcie tej ustawy nie analizowałem, ale w Austrii przyjęto, że jest trzyletni okres przejściowy dla tych produktów, opakowań, które już zostały wyprodukowane. Czy w tej ustawie są takie przepisy?

Przewodniczący poseł Rafał Komarewicz (Centrum):

Dziękuję. Przechodzimy dalej do wypowiedzi strony społecznej. Pan Radosław Maj, bardzo proszę.

Dyrektor APPLiA Polska, Związek Producentów AGD i HVAC Radosław Maj:

Dzień dobry państwu. Ja reprezentuję przemysł – producenci AGD. Trochę w tym temacie, o którym tu już zostało dzisiaj powiedziane, czyli tak naprawdę okres przejściowy. Proszę państwa, my spotykamy się dzisiaj na niecałe dwa miesiące przed przepisami, które wejdą w życie. To nie jest tak, że te przepisy nic nowego nie wprowadzają, poza tym, że będzie coś egzekwowane. One wprowadzają pewne obowiązki bardziej wyraźne dla przedsiębiorców i one wprowadzają to już od września na etapie sklepów. Do tej pory producenci w większości obowiązków, jeżeli coś mieli zrealizować, to musieli się dostosować do daty wprowadzenia towaru na rynek, czyli sprzedaży tego towaru do dystrybucji. Tutaj mamy termin, który dotyczy sklepów. Dla nas to jest dosyć istotny problem, bo zanim towar dotrze do konsumenta w sklepie w całym łańcuchu dostaw, to może być pół roku lub więcej.

Dlatego jako producenci apelujemy o zapewnienie okresu przejściowego na wyprzedaż zapasów. My produkty zgodne z przepisami wprowadzamy zawsze i tutaj się nic nie zmienia. Dostosowujemy się do przepisów i dostosujemy się również do tych przepisów. To, o co apelujemy, to żeby nasze produkty, które wprowadzamy na rynek, wprowadziliśmy miesiąc temu, w tym miesiącu, żeby mogły być wysprzedane. My to nazywamy potocznie *old stock*, czyli zapasy w magazynach, w sklepach, jeżeli są wprowadzone, żeby można je było sprzedawać na rynku i żeby nie było konsekwencji za niezgodność tych produktów wprowadzonych, jeszcze raz powtórzę, przed wrześniem 2026 na rynek.

Wiem, że Komisja Europejska zauważyła ten problem – tu już wspomniane specjalne wytyczne wprowadziła – tylko państwo muszą nas zrozumieć jako przedsiębiorców. To nie wystarczy przekonać sklepy, które mają dosyć mocną pozycję w Polsce. Nie wystarczy przekonać sklepów, że jest jakaś wytyczna, albo że nadzór powiedział, że nie będzie kontrolował. Oni powiedzą nam, że musicie zakleić te oznaczenia, bo akurat nie ma certyfikatów popartych zewnętrznym ekspertem, albo wasza informacja o tym, że neutralność produktowa zawiera możliwość rozliczenia tych CO₂ zakupywanych i tak dalej. To będzie poważny koszt dla producentów, zaklejenie, zamiana opakowań, audyty i tak dalej. Zwracamy na to uwagę i prosimy o okres przejściowy. Wiem, że można. Przykład Austrii, też paru innych krajów Unii Europejskiej pokazał, że są rozwiązania, więc o to prosimy. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Rafał Komarewicz (Centrum):

Dziękuję bardzo. Pan Maciej Łys, bardzo proszę.

Szef działu prawnego BSH Sprzęt Gospodarstwa Domowego sp. z o.o. Maciej Łys:

Dzień dobry, Maciej Łys z BSH Sprzęt Gospodarstwa Domowego sp. z o.o., również APPLiA, Związek Producentów AGD i HVAC. Tutaj przyłączamy się do stanowiska przedmówców. W naszej ocenie brak okresu przejściowego w tej ustawie spowoduje kolejną niepewność prowadzenia

biznesu, kolejne narażenia na ryzyko niedostosowania się do tych wymogów, które ta ustawa przed nami stawia.

Chciałbym dodać tylko jeden komentarz, że faktycznie, jak pan prezes na wstępie mówił, ta ustawa nic nowego nie wnosi, jednak chcielibyśmy zauważyć, że jest cały szereg ustawowych definicji, chociażby hasła ogólnych dotyczących ekologiczności czy wymogów, które muszą spełniać pewne oznaczenia produktowe, czego wcześniej nie było. Pewna interpretacja była w swobodzie działalności gospodarczej podejmowanych decyzji biznesowych, dzisiaj też ściśle regulowanych. Dlatego ten okres przejściowy jak najbardziej w naszej ocenie jest konieczny do wprowadzenia, jak mój przedmówca mówił, żeby ten *old stock* był wyprzedany. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Komarewicz (Centrum):

Bardzo dziękuję. Pan Piotr Mazurek, Konfederacja Lewiatan. Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Energii i GOZ Konfederacji Lewiatan Piotr Mazurek:

Szanowny panie przewodniczący, Wysokie Komisje, szanowni państwo, my również wspieramy ten głos, jeżeli chodzi o okres przejściowy. Natomiast ja bym chciał zacząć też od tego, żeby trochę podziękować Urzędowi Ochrony Konkurencji i Konsumentów mimo wszystko za otwartość i za uwzględnienie niektórych uwag, bo my jako Lewiatan zgłaszaliśmy też te uwagi przy okazji, na etapie prac wcześniejszych, na etapie prac rządowych. Zgłaszaliśmy wiele uwag, między innymi był tam też okres przejściowy. To akurat nie zostało uwzględnione, natomiast inne były wzięte pod uwagę, więc za to dziękujemy.

Dziękujemy też za takie spotkanie branży, które odbyło się jakiś czas temu. Tutaj mam pytanie do państwa, bo na tym spotkaniu padła taka propozycja, żeby przygotować wytyczne. Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów miał przygotować wytyczne dla tej ustawy. My również w przygotowywaniu tych wytycznych braliśmy udział. Myślę, że wiele organizacji też to robiło. Zgłosiliśmy tam kilkanaście stron konkretnych pytań, uwag, zapytań ze strony sektorów, przedsiębiorców, i też holistycznych, między innymi na przykład o to, jak będzie traktowany kolor zielony na opakowaniach, jak będą traktowane te produkty, które już mają swoją ugruntowaną markę, a w swojej nazwie mają słowo „eko” albo inne skłaniające ku temu, że ten produkt jest ekologiczny.

Chciałbym zapytać, kiedy te wytyczne będą? Bo wydaje mi się, że ta dyskusja byłaby bardziej owocna, bardziej merytoryczna, gdyby te wytyczne już były, gdybyśmy mieli po prostu już coś na stole, żebyśmy nie uchwalali tej ustawy bez tych wytycznych. Oczywiście my zgłosiliśmy poprawkę, jeżeli chodzi o okres przejściowy. My ją wysłaliśmy, wydaje mi się, wczoraj. Ona wprowadza – tutaj chyba była już o niej mowa, mam wrażenie – dla produktów wyprodukowanych, że „przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy stosuje się przepisy dotychczasowe”.

Już nie chcę powielać tych argumentów, które były przedstawione, to znaczy żeby nie powodować kosztów nie tylko ze strony przedsiębiorców, czyli kosztów ekonomicznych, ale przede wszystkim kosztów środowiskowych, bo te opakowania musiałyby być po prostu zniszczone. Miejmy nadzieję, że przeznaczone do recyklingu, ale mimo wszystko nie będą mogły być sprzedawane.

Zwracamy się o poparcie i o uwzględnienie takiej poprawki. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Komarewicz (Centrum):

Dziękuję bardzo. Pan Jakub Drożdż, Polska Organizacja Handlu i Dystrybucji. Bardzo proszę.

Kierownik projektu Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji Jakub Drożdż:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni panowie posłowie, panie posłanki, bardzo dziękuję za umożliwienie zabrania głosu. Jakub Drożdż, Polska Organizacja Handlu i Dystrybucji. Reprezentuję sektor handlu detalicznego, sieci wielkopowierzchniowe między innymi, ale też małych przedsiębiorców zrzeszonych w sieciach franczyzowych i dołączamy się do tego szerokiego grona i głosu apelującego o uwzględnienie poprawek wprowadzających okres przejściowy, umożliwiający pozbycie się, wyprzedanie ze stoku, jak tu zostało już ładnie powiedziane, produktów wyprodukowanych lub wprowadzonych do obrotu przed 27 września 2026 r.

W szczególności popieramy przedłożoną przez Konfederację Lewiatan poprawkę, braliśmy udział w tworzeniu tych propozycji, więc jak najbardziej proponujemy, żeby uwzględnić zgłoszoną, już przedłożoną przez mojego przedmówcę poprawkę. Apelujemy, tak jak i pozostali przedsiębiorcy, o umożliwienie nie tyle wycofania, co właśnie wyprzedaży oraz pozbycia się właśnie z magazynów, sklepów spółek, wszystkich produktów, które zostały wprowadzone lub wyprodukowane przed

tym 27 września, co umożliwi stosowne wprowadzenie nowych produktów zgodnych z ustawą, nad którą państwo tutaj pracujecie. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Komarewicz (Centrum):

Bardzo dziękuję. Pani Aleksandra Majda. Bardzo proszę.

Członek komitetu ds. ESG Krajowej Izby Gospodarczej Aleksandra Majda:

Aleksandra Majda, Krajowa Izba Gospodarcza i ESG Impact Network. Ja właściwie mogę tylko poprzeć to, co tutaj zgłaszały poprzednie organizacje. My też jako ESG Impact Network bardzo mocno postulujemy, żeby był ten okres przejściowy w związku z tym, że celem tej ustawy jest wzmocnienie przejścia na gospodarkę o obiegu zamkniętym, a potencjalne niszczenie czy to opakowań, czy produktów już wyprodukowanych, mija się z celem.

Pytanie. Czy w ogóle jest jeszcze szansa na wprowadzenie jakichś uwag do tej ustawy? Bo, z tego co wiemy, ustawa ma się przeprocudować podczas jednego posiedzenia Sejmu, czyli w piątek powinno się już odbyć trzecie czytanie, więc prośba o informację, czy w ogóle nasze zabieranie głosu ma jeszcze jakiś sens?

Pytanie do UOKiK, podobnie jak Lewiatan. Kiedy te wytyczne do komunikacji? Bo państwo tych pytań czy sugestii od strony społecznej i strony biznesowej dostaliście myślę, że to idzie w kilkaset stron, więc zapewne chwilę zajmie wam przerobienie tych informacji. Natomiast pytań jest w tym momencie więcej niż odpowiedzi do tej ustawy. Tak więc prośba do UOKiK o jakieś zakreślenie mniej więcej terminu, kiedy te wytyczne się pojawiają. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Komarewicz (Centrum):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, teraz pani Elżbieta Szadzińska.

Wiceprezes zarządu FK Elżbieta Szadzińska:

Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałam powiedzieć, że z punktu widzenia konsumentów wprowadzenie okresu przejściowego byłoby bardzo korzystne, ponieważ pozwoliłoby to uniknąć niedoinformowania konsumentów, pewnego zagubienia konsumentów na rynku, którzy nie bardzo by wiedzieli, czy to opakowanie już jest zgodne z nowymi przepisami, czy to oświadczenie środowiskowe jest certyfikowane, czy nie. Dlatego z punktu widzenia konsumentów wprowadzenie tego okresu przejściowego byłoby bardzo dobre.

Tutaj pan wspominał, że producenci mogą ewentualnie zaklejać te oświadczenia środowiskowe. Ja myślę, że nie, że to dopiero by była dezinformacja dla konsumentów i myślę, że to nie jest droga. Raczej okres przejściowy. Dziękuję. |

Przewodniczący poseł Rafał Komarewicz (Centrum):

Bardzo dziękuję. Pani Magdalena Osińska. Bardzo proszę.

Dyrektor Działu Prawnego Polskiej Federacji Producentów Żywności Magdalena Osińska:

Dzień dobry, szanowni państwo. Magdalena Osińska, Polska Federacja Producentów Żywności. W dniu wczorajszym przedłożyliśmy poprawkę. Przedłożyliśmy kilka poprawek, ale tutaj skupię się na tej najistotniejszej, która już była wielokrotnie podnoszona podczas dzisiejszego posiedzenia. Dla nas najistotniejszą kwestią, dla całego sektora rolno-spożywczego, jest wprowadzenie okresu przejściowego dla produktów wprowadzonych do obrotu przed 26 września 2026 r.

Szanowni państwo, żywność jest produktem specyficznym, chronionym. Cały sektor. Łańcuch żywnościowy, utylizacja żywności wydaje się błędnym rozwiązaniem, a te przepisy nie przewidywały okresu przejściowego. Wielokrotnie postulowaliśmy o to na wszystkich etapach procesu legislacyjnego, aby taki okres przejściowy wprowadzić. Wnosimy o wprowadzenie tej poprawki. Jest jeszcze dzisiaj taki moment, że można tę poprawkę wprowadzić, zminimalizować wszystkie negatywne skutki logistyczne, społeczne, ekonomiczne, jakie przedsiębiorcy będą ponosić. Byłoby to też niemoralne, taka utylizacja żywności nadającej się do spożycia w terminie przydatności do spożycia. Dlatego poprawka, nasza propozycja została przedłożona i prosimy o pochylenie się nad tą poprawką.

Jednocześnie chciałam też zwrócić uwagę, już na marginesie, że wnioskowaliśmy o to, aby definicja systemu certyfikacji niezależnego eksperta była ściśła z dyrektywą i oczywiście podtrzymujemy to, żeby była ściśła z zapisami dyrektywy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Komarewicz (Centrum):

Bardzo dziękuję. Na tym skończyliśmy listę osób ze strony społecznej, które chciały zabrać głos. Kto jeszcze oprócz pana? Zamykam listę. Pan jest ostatni. Bardzo proszę przedstawić się.

Pełnomocnik zarządu ds. takiego samego startu Izby Gospodarki Elektronicznej Bartosz Skowroński:

Bardzo dziękuję. Adwokat Bartosz Skowroński, Izba Gospodarki Elektronicznej. Ja chciałbym podnieść dwie uwagi. Jedną tę, która przewijała się już wielokrotnie, czyli kwestię konieczności czy zasadności wprowadzenia okresu przejściowego, biorąc pod uwagę w szczególności środowiskowe cele ustawy i ewentualne konsekwencje, jakie w razie braku wprowadzenia okresu przejściowego wywoła wejście w życie ustawy od 27 września 2026 r. bez możliwości wyprzedaży zapasów oznakowanych przed tą datą.

Natomiast druga z uwag, która chyba jeszcze się nie pojawiała, to jest kwestia postulatu jednoznacznego rozgraniczenia w ustawie o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym odpowiedzialności pomiędzy producentem a sprzedawcą i platformą na wzór tego, co zaproponowano w projekcie ustawy w zakresie nowelizacji ustawy o prawach konsumenta, to znaczy w projektowanych art. 8 ust. 2 i art. 12 ust. 5 ustawy, jeśli chodzi o motywy dyrektywy, które wskazują, że przedsiębiorca nie powinien być zobowiązany do aktywnego poszukiwania informacji u producenta. Jak się wydaje, z uzasadnienia ustawy wynika, iż również w obszarze przepisów ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym taki obowiązek przedsiębiorcy nie będzie obciążał, natomiast postulujemy, jako Izba Gospodarki Elektronicznej, aby to wprost wynikało z przepisów ustawy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Komarewicz (Centrum):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, teraz pani poseł Lenartowicz.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dziękuję bardzo. Ja mam tak naprawdę dwa pytania i to do wnioskodawców. Pierwsze pytanie. Czym spowodowana jest ta data wejścia w życie 27 września? Nie ukrywam, że wszystkich nas bulwersuje czas, jaki mamy na tak skomplikowane i systemowe wdrożenie tych przepisów. Czy stoi coś na przeszkodzie, żeby ten moment wejścia w życie zmienić, to jest po pierwsze, wydłużając oczywiście czas?

Po drugie, pytanie do legislatorów. W związku z tym, że podnoszone są i to prawie jednolicie podobne argumenty, czy byłaby możliwość formalna przesunięcia drugiego czytania tak, żeby się nie odbyło ono jutro z głosowaniem pojutrze? Bo rzeczywiście, patrząc na podnoszone tu argumenty, będzie to taka „bieżączka”.

Trzecie pytanie jest do wnioskodawcy. W związku z tym, że praktycznie wszyscy podnoszą kwestię zaproponowania okresu przejściowego, czy z punktu widzenia wnioskodawców coś stoi na przeszkodzie, mam na myśli, czy takie wprowadzenie okresu przejściowego w jakiś sposób umniejsza czy ogranicza spełnienie celów tej ustawy?

Przewodniczący poseł Rafał Komarewicz (Centrum):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Sałek.

Poseł Paweł Sałek (PiS):

Tylko jedna uwaga. Panie przewodniczący, szanowni państwo, my zgłaszamy wniosek, jako Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość, o odrzucenie tego projektu ustawy w całości. Uzasadnię to w ten sposób, że nawet ta dyskusja, która tutaj się odbyła na tej debacie ogólnej, ukazała, że jest wiele wątpliwości i problemów także z okresami przejściowymi i nie tylko, które powodują, że wejście tego – i też potwierdzam to, co powiedziała przed chwilą pani poseł Lenartowicz – w tak krótkim terminie, we wrześniu tego roku, spowoduje bardzo poważne perturbacje, więc na zdrowy rozum, żeby można było, ewentualnie, od początku coś z tym zrobić, poprawić, wymaga tego, że ten proces legislacyjny należałoby zacząć od początku. Stąd też nasz wniosek. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Komarewicz (Centrum):

Bardzo dziękuję. Czy ktoś z państwa posłów chciał zabrać jeszcze głos? Nie słyszę. Bardzo proszę pana prezesa Mańkowskiego o odpowiedź na zadane pytania.

Wiceprezes UOKiK Daniel Mańkowski:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Pytań było dużo, więc postaram się dość syntetycznie na nie odpowiedzieć zaczynając od początku, a właściwie od końca – ostatniego stwierdzenia pana posła Sałka.

Szanowni państwo, tak jak to już w dyskusji padło, dyrektywa pochodzi, czy została przyjęta w 2024 r. i zupełnie nieuprawnionym jest stwierdzenie, że przez ten okres nic się nie działo. Śmiem nawet twierdzić, że ramy partycypacji społecznej w trakcie uchwalania tego projektu daleko wykraczają poza to, co wymagane jest czy regulaminem pracy Rady Ministrów, czy zakresem tych przepisów. Już bezpośrednio po przyjęciu tego projektu prezes urzędu po otrzymaniu upoważnienia do jego procedowania rozpoczął prekonsultacje tego projektu, w którym wzięło udział szereg podmiotów rynkowych, które już na etapie prekonsultacji, czyli trybu nawet nieznanego regulaminowi, miały możliwość przedstawienia swojego stanowiska, wątpliwości i propozycji, jaki kształt ustawy powinien mieć miejsce. To było jeszcze w 2024 r., bezpośrednio po przyjęciu tej dyrektywy. Ponad 30 podmiotów wzięło udział, przedstawiło swoje postulaty i informacje, które były następnie wykorzystane w opracowaniu tego projektu. Następnie po przepracowaniu, projekt trafił do konsultacji publicznych, bardzo szerokich, trwających miesiąc czasu, w których do ponad setki podmiotów zostały wystosowane zaproszenia do udziału, a część podmiotów brała udział z inicjatywy własnej.

Finalnie otrzymaliśmy blisko 125 uwag, które były gruntownie analizowane, dyskutowane z rynkiem, zarówno w dyskusjach multilateralnych, jak i przy mniejszych spotkaniach, gdzie te uwagi, które faktycznie były możliwe do uwzględnienia, były możliwe do zrealizowania, zostały tak długo, jak pozostawały w zgodności z wymogami prawa europejskiego. To jest działanie, które daleko wykracza poza zwykły standard konsultacji i opiniowania, uzgadniania tego projektu, właśnie z uwagi na charakter tej ustawy i jej istotność dla rynku. Zresztą, co pojawiło się w kwestii postulatów, już na etapie końcowym prezes urzędu również do blisko 100 podmiotów wystosował wnioski, prośbę o przekazanie dodatkowych informacji, w oparciu o które w tym momencie proceduje, opracowuje wyjaśnienia, o które rynek również się do prezesa urzędu zwracał i zakładamy, że jeszcze w tym roku te wytyczne zostaną opublikowane. Nie było to możliwe do przeprowadzenia przed zakończeniem prac legislacyjnych, ponieważ pewne rzeczy i kwestie uwzględnienia będą wynikały również od tego, jakie finalne brzmienie ten projekt przybierze.

Natomiast, po raz kolejny, podkreślę bardzo szeroki, otwarty kontakt z rynkiem z naszej strony i partycypację społeczną, żeby te głosy, które były możliwe do uwzględnienia, zostały.

Szanowni państwo, dwie rzeczy, na które pozwolę zwrócić sobie uwagę wracając do początku. O czym tak naprawdę jest ta ustawa? Głównym celem tej ustawy jest skuteczna ochrona konsumentów przed pseudoeologicznym marketingiem i dotyczy ona przede wszystkim marketingu, czyli tego, jakimi hasłami producenci posługują się do konsumentów. To nie jest dyrektywa produktowa. Ona nie wprowadza nowych wymagań w zakresie technicznych dla wyrobów, nie nakłada obowiązków ekologizowania oferty. Wszystkie działania marketingowe w zakresie ekologicznego charakteru produktów mają charakter dobrowolny. To przedsiębiorca decyduje czy chce się posługiwać hasłami o ekologiczności produktów, czy nie chce. Jeżeli nie chce się nimi posługiwać, nie musi. Jeżeli chce, to ten akt służy temu, żeby ta komunikacja nie wprowadzała konsumenta w błąd, tylko żeby faktycznie, jeżeli producent deklaruje, że dany produkt jest eko, to taki produkt te wymogi ma spełniać.

Jeżeli chodzi o pytania, dotyczące zakresu tej ustawy, przypominam, że jest to akt implementujący prawo Unii Europejskiej i jako państwo członkowskie mamy obowiązek dostosować się do wymagań przewidzianych tą dyrektywą. Tak jak powiedziałem w zdaniu wprowadzającym, projekt ten w żadnym zakresie nie wykracza poza wymagania przewidziane dyrektywą, co zostało potwierdzone przez ministra spraw zagranicznych na etapie procedowania tym projektem. Natomiast pewnymi rzeczami z dyrektywy jesteśmy związani i nie możemy ująć ich inaczej niż przewiduje ten akt europejski. Dotyczy to chociażby daty wejścia w życie, a zaraz o tym powiem szerzej.

Padło pytanie o kwestie dotyczące skutków finansowych tego projektu i tego, że gdzieś błędnie zostało powiedziane, że jest on bezkosztowy. Tak, projekt został określony jako bezkosztowy dla budżetu państwa polskiego na etapie Stałego Komitetu. Komitet rozstrzygnął w ten sposób, że żadne środki finansowe na realizację tego projektu nie zostały przyznane. Projekt będzie realizowany dotychczasowymi zasobami Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w zakresie

zwalczania nieuczciwych praktyk i w tym zakresie Urząd będzie musiał sobie poradzić, żeby efektywnie dany projekt mógł realizować.

Nie jest on bezkosztowy, jeśli chodzi o przedsiębiorców, i zostało to wykazane również w OSR projektu. Tutaj bardzo szeroką analizę przeprowadziła Komisja Europejska, co też zostało już tutaj w trakcie dyskusji wielokrotnie podkreślane. Natomiast te kwoty, które padały, są to maksymalne, szacowane kwoty w perspektywie 15 lat dla całej Unii Europejskiej. Nie istnieje mechanizm możliwości oszczędności dla polskich przedsiębiorców, gdyż, jak wspominałem, używanie danych mechanizmów jest dobrowolne i to przedsiębiorcy będą decydować czy danymi hasłami chcą, czy nie chcą się posługiwać.

Jeżeli chodzi o kwestie okresu przejściowego, bo ta kwestia wzbudza największe wątpliwości. Szanowni państwo, ja jako projektodawca jestem tutaj związany zasadą legalizmu. Ustawa w żadnym etapie, czy w żadnym brzmieniu tego projektu nie nakazuje wycofywania jakichś produktów z rynku, przepakowywania, a tym bardziej – tutaj gdzieś padała taka sugestia – niszczenia jakichkolwiek produktów, a zwłaszcza żywności. Prezes Urzędu, egzekwując przepisy, będzie działał proporcjonalnie. Przepisy o nieuczciwych praktykach rynkowych, zarówno te obowiązujące, jak i projektowane, nie regulują kwestii opakowań produktów ani zasad ich wprowadzenia do obrotu, lecz wyłącznie komunikację z konsumentem.

Przypominam po raz kolejny, że przepisy o zakazie wprowadzania konsumentów w błąd obowiązują w Polsce od 20 lat, a te przepisy jedynie je doprecyzowują. Te głosy o potrzebie okresu przejściowego my słyszymy, jesteśmy ich świadomi. Natomiast, szanowni państwo, mnie jako przedstawiciela strony rządowej w tym momencie wiąże decyzja prawodawcy europejskiego, który takiego okresu przejściowego nie przewidział. Było to podnoszone przez wszystkie państwa członkowskie, pytania do Komisji Europejskiej były kierowane i ze strony Komisji jednoznacznie padła odpowiedź: Komisja nie przewiduje takich okresów, na co zwrócił uwagę minister spraw zagranicznych. W przypadku wprowadzenia, oczywiście pozostawiam to do decyzji pań i panów posłów, może spotkać się z pewnymi reperkusjami związanymi z transpozycją prawa Unii Europejskiej.

Idąc dalej, bo pojawia się też kwestia wytycznych, które tutaj padły, czy ewentualnie zachowania innych krajów – do tego jeszcze wróć. To, czy wiele innych krajów to wprowadziło, tego w chwili obecnej nie wiemy. Jeżeli chodzi o Austrię, w systemie Eurolex Austria jeszcze nie notyfikowała ustawy wdrażającej, więc nie jestem w stanie tego zweryfikować. Słyszeliśmy o Węgrzech, natomiast nie wiem, czy Węgry są najlepszym przykładem do odnoszenia stanu prawnego.

Natomiast jeszcze w kwestii stosowania przepisów. Szanowni państwo, problem tych produktów nie dotyczy oczywiście tylko Polski, o czym już też mówiłem, dlatego organy ochrony konsumentów CPC, co tutaj padało, wypracowało wspólne stanowisko. My też jako organ jesteśmy członkiem tej sieci i braliśmy udział w przygotowaniu stanowiska dotyczącego dotychczasowych zasobów, tych *old stock*. Wszystkie organy ochrony konsumentów podkreślają, że przedsiębiorcy mają dochodzić do zgodności bez zwłoki i w dobrej wierze, natomiast egzekwowanie może być fazowane. Tam, gdzie występują faktycznie konkretne trudności, zaczynamy od praktyk najbardziej szkodliwych, materiałów reklamowych, komunikacji online, a nie od zmiany opakowań. Organy, stosując przepisy, będą uwzględniać wszystkie obiektywne ograniczenia praktyczne po stronie przedsiębiorców w zakresie tych produktów. Natomiast od przedsiębiorców oczekuje się rozsądnych i proporcjonalnych działań z udokumentowaniem ich stanowienia.

Nie planuje się, czy nie zakłada się w stanowisku sieci organów konsumentów nieproporcjonalnych działań, które negatywnie oddziaływałyby na rynek.

Odnosząc się dalej do kwestii, które podnosił między innymi pan poseł Sałek, produktów rolnych. Szanowny panie pośle, produkty rolne posiadają swoje własne regulacje dotyczące określania charakteru ich eko. To są osobne akty prawne i w tym zakresie niniejsze przepisy nie mają zastosowania, bo stwierdzenie czy produkty rolne mogą być nazywane eko określają zupełnie inne przepisy będące władztwem ministra rolnictwa i te przepisy nie ulegają zmianie, stanowią *lex specialis* względem projektowanych przepisów. My jako państwo członkowskie mamy obowiązek implementacji maksymalnej, tak zostało to powiedziane, i nie możemy postępować niezgodnie z tymi przepisami.

Tutaj padły kwestie dotyczące haseł typu „neutralność do 2040 r.”. Mówimy tutaj o poszczególnych hasłach zgłaszanych, czy wykorzystywanych przez poszczególne przedsiębiorstwa, a nie o hasłach politycznych, rządowych czy wynikających z agendy Unii Europejskiej, a tylko o komunikacji marketingowej poszczególnych przedsiębiorstw.

Wspominałem już, że kwestia etykietowania jest dobrowolna.

Przewodniczący poseł Rafał Komarewicz (Centrum):

To wszystko, tak?

Wiceprezes UOKiK Daniel Mańkowski:

To tyle. Jeżeli na coś nie odpowiedziałem, to oczywiście służę odpowiedzią. Jeżeli się pojawiają nowe wątki, to jak najbardziej...

Przewodniczący poseł Rafał Komarewicz (Centrum):

Dobrze, bardzo dziękujemy. Jeszcze pan poseł Sałek chciał dwa słowa. Bardzo proszę.

Poseł Paweł Sałek (PiS):

Tak, tylko dwa słowa. Panie prezesie, ja rozumiem tę certyfikację eko w rolnictwie i rzeczywiście tak jest, że jeżeli jest mleko, gdzie krowy nie są karmione paszami GMO to ono jest eko, ale pan mówi eko mleko, a ja mówię eko paliwo. Ta sytuacja związana z tym, o czym dzisiaj rozmawiamy, dotyczy tego w jaki sposób proces technologiczny wytwarzania jogurtu zdekarbonizowanego ma być na paliwie stałym czy może na jakimś innym paliwie. O to mi chodzi. Pan mówi o tym, że rolnicy mają u siebie certyfikowane eko, a ja mówię o tym, jak proces technologiczny wskutek tego, żeby jogurt był neutralny dla klimatu, jak to ma powstać. Mamy paliwo i mamy eko mleko.

Przewodniczący poseł Rafał Komarewicz (Centrum):

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, czy jeszcze ktoś chciał zabrać głos w tej sprawie? Nie słyszę. W związku z tym stwierdzam zakończenie pierwszego czytania.

Szanowni państwo, na tej sali nie słyszałem żadnego głosu i ze strony producentów, i konsumentów, że jest coś dobrego w tym projekcie. W związku z tym, po rozmowach z prezydium jednej i drugiej Komisji, chcielibyśmy, żeby wnioskodawca jeszcze raz przemyślał ten projekt ustawy, ewentualnie jakie poprawki do niego zgłosić.

W związku z tym nie będziemy dzisiaj szczegółowo rozpatrywać tego projektu, a wniosek o jego odrzucenie w pierwszym czytaniu będziemy głosować, kiedy będzie rozpatrywany projekt.

Prosimy wnioskodawcę o przemyślenie, zastanowienie się nad wszystkimi uwagami, które tutaj były, i ewentualnie zaproponowanie rozwiązania, które będzie najkorzystniejsze. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję.